

Scenariusz przedstawienia „Ania z Zielonego Wzgórza”

wystawionego na zakończenie zajęć rozwijających kreatywność w klasie VI pod opieką p. Małgorzaty Pawlak zastosowany podczas realizacji projektu pn.: „Wsparcie szkół podstawowych w Gminie Wizna”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

Osoby: Narrator, Ania, Maryla, Mateusz, Małgorzata

Dźwięk odjeżdżającego pociągu. Ania siedzi na walizce na peronie.

Narrator

Opowiemy Wam historię Ani z Zielonego Wzgórza. Ania Shirley to jedenastoletnia, szczupła i bardzo drobna dziewczynka. Ma piegi, grube rude warkocze i piękne zielonoszare oczy. Całe wczesne dzieciństwo spędziła w sierocińcu. Dni tu upływały jej na tęsknocie za rodziną. Pewnego dnia los Ani miał się odmienić. Dziewczynka przez pomyłkę trafiła do rodziny Maryli i Mateusza Cuthbert. I tu zaczęły ważyć się jej dalsze losy.

Piosenka Ani – Zjawia się spóźniony Mateusz. Dziwi się. Wzrusza ramionami. Odchodzą z pośpiechem.

Ania [rozgląda się dokoła i wykrzykuje z radością]
Jestem zachwycona !

Maryla [ze złością i zdziwieniem]
Kto to ma być , Mateuszu ?

Mateusz [spokojnie , stanowczo]
Dziewczynka.

Maryla [zniecierpliwiona , gestykulując]
To widzę , a gdzie chłopiec ?

Mateusz [dobrotliwie , zakłopotaniem]
Nie było tam żadnego chłopca , była tam ona. Nie mogłem Jej zostawić na pustym dworcu. Pomyślałem...

Maryla [krzyczy z szyderstwem w głosie]
Ty sobie pomyślałeś ? A to ładna para kaloszy !

Ania [cicho , płacząco z żalnością w głosie]
Nie chcecie mnie !, nie chcecie mnie !, bo nie jestem chłopcem ?
Nikt mnie nigdy nie chciał , powinnam była wiedzieć , że to zbyt piękne by było prawdziwe.

Maryla [szorstko , rozkazująco]
Nie płacz , to nie Twoja wina.

Ania [przyciszonym głosem z rozpaczą]
To po prostu najtragiczniejsza rzecz w moim życiu , jaka mnie spotkała.

Maryla [stanowczo]
Jak Ci na imię ?

Ania [prosząco]
Czy może pani nazywać mnie Kordelią ? To ogromnie eleganckie imię.

Maryla [stanowczo z niecierpliwością w głosie]
Dziecko !, dość tych bredni. Jakie jest Twoje prawdziwe imię ?

Ania [cicho z rozczarowaniem]
Ania Shirley . To takie zwykłe, nieromantyczne imię.

Maryla [głośno , dobitnie]
Ania to skromne i rozumne imię , nie musisz się go wstydzić.
Ania [prosząco , nieśmiało]
Ja się nie wstydzę , ale niech mnie pani nazywa Anną, nie Andzią.

Maryla [stanowczo]
A więc Aniu, nie Andziu skończmy tę rozmowę. Jutro zastanowimy się, co z Tobą począć.

Narrator

Następnego dnia rano dom Maryli i Mateusza odwiedziła ich znajoma – Małgorzata. Była to kobieta wścibska i straszna plotkara.

Małgorzata
[wchodzi energicznym krokiem , wyprostowana]
Witaj Marylu ! Przyszłam zobaczyć Anię.

Maryla
[Maryla przedstawia Ani Małgorzatę]
Wejdz proszę. Poznaj Aniu moją przyjaciółkę Małgorzatę.

Małgorzata
[z zaskoczeniem i rozczarowaniem w głosie, wykrzykuje i wyśmiewa]
Jakie to chude i nędzne stworzenie Marylo!
Zbliź się dziecko , niech Ci się przyjrzę.
Ach !, czy kto widział kiedyś podobne piegi ?
A włosy czerwone istna marchewka !

Ania
[krzyczy ze złością i rozpaczą w głosie]
Nienawidzę pani ! Nienawidzę pani ! Nienawidzę pani !

Jak mogła mnie pani nazwać chudą i brzydką dziewczynką ?Pani jest okropną kobietą bez serca !

Maryla

[zbliża się do Ani i z oburzeniem wskazuje , że ma wyjść.]

Aniu !, jak mogłaś ?. Idź do swojego pokoju

Małgorzata

[dokuczliwie z drwiną w głosie]

O nie zazdroszczę Ci wychowania tej osóbkki. Ma charakter ognisty jak Jej włosy. Na mnie już czas. Mam nadzieję , że niedługo mnie odwiedzisz.

Mateusz [powoli , spokojnie]

Słyszałem całą tę rozmowę , Małgorzata zasłużyła sobie na to.

Maryla [z pretensjami w głosie]

Mateuszu ! zaraz powiesz , że wcale nie powinnam Jej za to ukarać.

Mateusz [z obojętnością w głosie]

Rób , jak uważasz.

Maryla [stanowczo]

Ania powinna przeprosić Małgorzatę. Jeśli tego nie zrobi odeślemy Ją do sierocińca.

Mateusz

[podchodzi do Ani, która siedzi na werandzie] [mówi prosząco ze smutkiem w głosie]

Aniu, przeproś panią Małgorzatę.

Ania [z rozpaczą w głosie , z żalem , cicho]

Och ! Mateuszu , wolałabym umrzeć niż Ją przeprosić. Czuję się bardzo upokorzona.

Mateusz [prosząco , spokojnie]

Aniu bardzo mi zależy , abyś została z nami. Dom bez Ciebie będzie pusty.

Ania [ze zdziwieniem w głosie]

Naprawdę , zależy panu abym tu została ?

Mateusz [przyciszonym głosem , ze spokojem]

Ależ oczywiście moje dziecko. Tylko nie mów Maryli ,że z Tobą rozmawiałem.

Ania [z radością w głosie]

Tej informacji nie wyciągnie ode mnie zaprzęg dzikich koni.

Maryla

[siedzi w fotelu z robótką w ręku , słyszy kroki i spogląda w stronę nadchodzącej Ani]

Ania [mówi stanowczym głosem]

Marylu , żałuję swego zachowania i przeproszę panią Małgorzatę.

Maryla [stanowczo]

Sądzę , że to mądra decyzja.

Małgorzata

[Małgorzata siedzi na werandzie i czyta gazetę , słyszy kroki zbliżających się osób.
Nadchodzi Małgorzata z Anią]

Maryla [głośno , spokojnie]

Dzień dobry Małgorzato , Ania Przyszła Ciebie przeprosić.

Ania [szybko , głośno , pewnie]

Pani Małgorzato jest mi ogromnie przykro , że postąpiłam niegrzecznie i zmartwiłam Marylę i Mateusza, którzy pozwolili mi pozostać na Zielonym Wzgórzu na próbę, mimo że nie jestem chłopcem.

To co pani powiedziała o mnie jest prawdą. Ale to co Ja powiedziałam o pani też jest prawdą , której nie powinnam była mówić.

[ze smutkiem w głosie , z żalością , klęka i prosi o przebaczenie]

Pani Małgorzato niech mi pani wybaczy , chyba nie jest pani tak okrutna, by zadawać cierpienie biednej sierocie.

Małgorzata [dobrotliwie i pocieszająco]

No , no moje dziecko zachowałam się okrutnie wobec Ciebie. Nie martw się kolorem swoich włosów. Z wiekiem pociemnieją i nabiorą kasztanowego blasku.

Ania [z nadzieją w głosie]

Dała mi pani nadzieję.

Małgorzata [rozkazująco , stanowczo]

Temu dziecku potrzebne jest dobre wychowanie i edukacja. Poza tym, czy to próba, czy nie próba, powinnaś posłać Ją do szkoły.

Piosenka Ani i Diany

Osoby: Nauczyciel, Ania, Diana, Gilbert, Maryla.

Szkoła [Ania w szkole , siedzi w ławce z Dianą Barry ,
tu przeżyje przykry incydent z Gilbertem]

Nauczyciel [z ciekawością]

Jak się nazywasz ?

Ania [z dumą w głosie]

Ania Shirley

Nauczyciel [wyniośle , zarozumiale]

Nasi uczniowie mają bardzo dobre wyniki w nauce , myślę , że im dorównasz.

Ania [z pewnością w głosie , dumnie]

Na pewno proszę pana. Uczyłam już czytać od siebie dzieci młodsze,
a poza tym moi rodzice byli nauczycielami. Mamy, więc ze sobą coś wspólnego.

Nauczyciel [kpiąco , później obojętnie]
Rzeczywiście. A teraz zajmij miejsce obok Diany. Wyjmij zeszyt i przepisz tekst z tablicy.

Gilbert [zaczepia Anię , ciągnie Ją za warkocz]
Hej marchewka , marchewka [wyśmiewa , drwi]

Ania
[ze wzburzeniem w głosie , podnosi tabliczkę I ciska nią w głowę Gilberta]
Jak śmiesz Ty wstrętny chłopcze !

Nauczyciel [z wielkim zaskoczeniem]
Co to ma znaczyć Aniu Shirley ?

Gilbert [odważnie]
To moja wina , przedrzeźniałem Ją.

Nauczyciel [z złością w głosie]
Przez cały dzień będziesz stała przy tablicy.

Nauczyciel [podchodzi do tablicy i pisze: „ Andzia ma brzydki charakter” , rozkazująco]
Przepisz to sto razy zanim pójdziesz do domu.

Ania [Ania wychodzi z klasy z głową podniesioną, jest dumna i rozgniewana na Gilberta]

Gilbert [przepraszająco]
Poczekaj Aniu przepraszam , że naśmiewałem się z Twoich włosów. Nie obrażaj się na mnie na zawsze. Proszę.

Diana
[wykrzykuje i stara się tłumaczyć zachowanie kolegi]
Aniu , jak mogłaś ! Gilbert zawsze żartuje z dziewczyn. Mnie bez przerwy nazywa wroną i nigdy nie przeprasza !

Ania [głośno , wyraźnie , stanowczo]
To zupełnie co innego być nazwaną Wroną , niż marchewką. Moja dusza zmieniła się w stal Diano. Nigdy nie wybaczę Gilbertowi. Moje rude włosy to przekleństwo

[Ania wraca ze szkoły smutna]
Och!, Marylo nie wróć już do szkoły. [z rezygnacją w głosie]

Maryla [z ciekawością w głosie]
Co się stało moje dziecko ?

Ania [z przejęciem]
Uderzyłam Gilberta tabliczką , gdyż nazwał mnie marchewką.

Maryla [karcąco]
Powinam na Ciebie się gniewać. Takie zachowanie pierwszego dnia

w szkole nie przystoi dziewczynce.

Ania [spokojnie ze smutkiem w głosie]
Kolejny raz Was zawiodłam.

Maryla [stanowczo , ale przyjaźnie]
Myślę , że jesteś dobrym dzieckiem. Nie odeślę Cię do sierocińca.
Pozostaniesz już z nami na zawsze. Zostaniesz na Zielonym Wzgórzu.

Piosenka na zakończenie.